

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

# ZBRODNIA KATYŃSKA W KRĘGU PRAWDY I KŁAMSTWA

pod redakcją Sławomira Kalbarczyka



WARSZAWA 2010

## **Zbrodnia Katyńska po 70 latach: krótki przegląd ustaleń historiografii**

*Obszerna synteza jest możliwa dopiero po przygotowaniu materiału  
przez solidne monografie*  
Marc Bloch

Okrągłe rocznice ważnych wydarzeń historycznych zawsze skłaniają do szerszych refleksji i podsumowań. W przypadającą w bieżącym roku 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej warto dokonać – choćby skrótowego – bilansu wiedzy o tym dramatycznym wydarzeniu w naszej najnowszej historii<sup>1</sup>. Niezależnie zresztą od zwyczajów czy wymogów rocznicowych praca badawcza wymaga co jakiś czas podsumowania, którego istotą jest odpowiedź na pytania: co wiemy, co należy jeszcze ustalić, jakie są perspektywy wypełnienia luk w naszej wiedzy?

Zanim spróbuję odpowiedzieć na te pytania w odniesieniu do Zbrodni Katyńskiej, jedna istotna uwaga. Otóż czytając poniższe wywody, Czytelnik musi pamiętać, że za stan wiedzy o tragicznym losie blisko 22 tys. najlepszych obywateli II Rzeczypospolitej, wymordowanych wiosną 1940 r. przez funkcjonariuszy NKWD, odpowiedzialni są nie tylko badacze: zawodowi historycy oraz osoby bez profesjonalnego przygotowania, zagłębiające się w „katyński labirynt” z potrzeby serca bądź motywowane pasją poznawczą. Zbrodnia Katyńska zawsze była uwikłana w politykę i do chwili obecnej od tego *fatum* uwolnić się nie może. To, co o niej wiemy, jest zatem nie tylko funkcją wysiłków historyków, ale także działań polityków, którzy nierzadko potrafią bardzo skutecznie zablokować wysiłki tych pierwszych. Mam na myśli, rzecz jasna, brzemienne w skutki decyzję władz rosyjskich o utajnieniu większości akt śledztwa katyńskiego. Dopóki nie zostanie ona cofnięta i dopóki definitywnie nie zostanie wyjaśniony problem, jakie dokumenty dotyczące Zbrodni Katyńskiej się zachowały<sup>2</sup>, musimy zakładać, że nasza wiedza o niej ma charakter niepełny. Założenie to zresztą może okazać się mylne<sup>3</sup>, na razie jednak – z oczywistych względów – nie możemy z niego zrezygnować.

---

<sup>1</sup> Autorami poprzednich podsumowań stanu badań byli: Wojciech Materski – *Zbrodnia katyńska w literaturze naukowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1997, nr 20 oraz Stanisław Jaczyński – *Historiografia zbrodni katyńskiej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 1 i *Stan badań nad zbrodnią katyńską z perspektywy 65 lat*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20). W niniejszym artykule, już choćby z uwagi na jego objętość, mogę przywołać jedynie część olbrzymiej literatury przedmiotu oraz omówić tylko niektóre z zagadnień wiążących się ze Zbrodnią Katyńską.

<sup>2</sup> Chodzi tu m.in. o kontrowersyjną kwestię teczek osobowych zamordowanych.

<sup>3</sup> W październiku 2005 r. w czasie wizyty prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej w Głównej Prokuraturze Wojskowej Federacji Rosyjskiej w Moskwie prowadzący śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej od jego wszczęcia aż do umorzenia prokurator płk Siergiej Szalamajew wyraźnie sugerował w kularowych rozmowach, że rosyjskie akta śledcze nie zawierają żadnych nieznanych stronie polskiej ustaleń. Zob. S. Kalbarczyk, *Wizyta polskich prokuratorów w Głównej Prokuraturze Wojskowej Rosji w październiku 2005 r.*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, Warszawa 2006 („Zeszyty Katyńskie”, nr 21).

Z ustaleń historyków wiadomo, że we wrześniu 1939 r. **do niewoli sowieckiej** dostało się łącznie ok. 250 tys. polskich jeńców różnych stopni. Zgodnie z rozkazem ludowego komisarza obrony ZSRS Klimenta Woroszyłowa z 19 września tegoż roku jeńcy przekazywani byli przez Armię Czerwoną w ręce funkcjonariuszy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego (NKWD ZSRS). Przekazywanie to dokonywało się w 10 jenieckich punktach zbiorczych NKWD. Na podstawie rozkazu szefa NKWD Ławrentija Berii z tego samego dnia jeńców z tych punktów kierowano dalej w głąb Związku Sowieckiego do 8 obozów, zlokalizowanych w Ostaszkowie, Juchnowie, Kozielsku, Putywlu, Kozielszczyźnie, Starobielsku, Juży i Orankach<sup>4</sup>. Z uwagi na spowodowane zamieszczeniem wojennym ucieczki i zwolnienie części szeregowców, w wymienionych obozach znalazło się jedynie 125 400 jeńców. W celu kierowania sprawami polskich jeńców wojennych w strukturach NKWD ZSRS został powołany – również 19 września 1939 r. – liczący 56 osób Zarząd ds. Jeńców Wojennych, z mjr. Piotrem Soprunienką na czele. Zarząd nadzorowany był przez zastępcę ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Wasilija Czernyszowa<sup>5</sup>. Obozy, podobnie zresztą jak wspomniane punkty<sup>6</sup>, nie były przygotowane na przyjęcie tak wielkiej liczby jeńców: praktycznie we wszystkich panował nieprawdopodobny tłok (np. w Putywlu na jednego jeńca przypadało 0,6 m kw.), występowały problemy z zaopatrzeniem w wodę i żywność<sup>7</sup>.

**Kluczową decyzję** w sprawie dalszego losu polskich jeńców wojennych podjęło 2 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b). Postanowiono zwolnić do domów szeregowych pochodzących z tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi i zatrzymać do budowy drogi Nowogród Wołyński – Korzec – Lwów 25 tys. jeńców. Szeregowi pochodzący z terenów zajętych przez III Rzeszę mieli być zatrzymani w obozach w Kozielsku i Putywlu, jednak tylko do czasu zakończenia pertraktacji z Niemcami w sprawie ich odesłania na teren okupacji niemieckiej. Generałowie, podpułkownicy, wysocy urzędnicy państwowi i wojskowi i wszyscy pozostali oficerowie mieli być umieszczeni w obozie w Starobielsku, natomiast funkcjonariusze wywiadu i kontrwywiadu, żandarmi, policjanci i strażnicy więzienni w obozie w Ostaszkowie.

Projektodawca przewidzianego w decyzji Politbiura zatrzymania w niewoli oficerów, szef Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, Lew Mechlis, jasno wyłożył motywy tego posunięcia 11 listopada 1939 r. na spotkaniu z grupą literatów w Moskwie: „Nie należy ich wypuszczać, ponieważ będą to kadry dla formujących się na Zachodzie legionów. Polacy mogą rozwinąć się we Francji do 100 tysięcy”<sup>8</sup>. Nie znamy analogicznej wypowiedzi przedstawicieli władz sowieckich wyjaśniającej przyczyny zatrzymania policjantów, choć wydają się one oczywiste: w oczach bolszewików byli oni zapewne funkcjonariuszami aparatu represji „pańskiej Polski”.

W wyniku realizacji październikowej uchwały Politbiura od 7 do 13 października zwolniono do domów 42 500 szeregowych, a kolejnych 42 492 między 24 października a 23 listo-

<sup>4</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 80.

<sup>5</sup> N. Lebediewa, *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997, s. 25.

<sup>6</sup> Bliżej zob. np. A. Głowacki, *Jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej 1939 r. Przed zagładą*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, Warszawa 1999 („Zeszyty Katyńskie”, nr 10).

<sup>7</sup> Bliżej zob. N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 74 i n.

<sup>8</sup> Cyt. za: S. Jacyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000, s. 90.

pada 1939 r. przekazano Niemcom<sup>9</sup>. W końcu grudnia, po przeprowadzeniu wspomnianych rozsad wśród jeńców, w niewoli sowieckiej pozostało ich około 39 tys.: ponad 15 tys. w „specjalnych” obozach w Starobielsku, Kozielsku<sup>10</sup> i Ostaszkowie (w dwóch pierwszych obozach znalazło się ponad 8 tys. oficerów, a w obozie ostaszkowskim ponad 6 tys. policjantów) i ok. 23 tys. szeregowych i podoficerów w jenieckich obozach pracy. Część oficerów i policjantów była dosyłana do obozów „specjalnych” jeszcze w grudniu 1939 r. Nie dostali się oni do niewoli w czasie działań wojennych, lecz zostali aresztowani na Kresach Wschodnich jesienią 1939 r. przez organa NKWD<sup>11</sup>.

Przeprowadzone badania pozwoliły zorientować się, jakie formacje pełniły ochronę obozów „specjalnych” (np. w Ostaszkowie wewnętrzna ochrona obozu liczyła 44 osoby, natomiast służbę wartowniczo-patrołową pełniła kompania 235. wydzielonego batalionu 11. brygady wojsk konwojowych NKWD ZSRS, licząca 112 osób), jednak dostępna dokumentacja nie dała możliwości odtworzenia pełnej obsady personalnej żadnego z nich<sup>12</sup>.

Jeńcy obozów „specjalnych” zostali objęci dokładną **ewidencją**; karty ewidencji ogólnej zakładano wszystkim jeńcom, natomiast ewidencji specjalnej jedynie „elementowi kontrrewolucyjnemu”: policjantom, ziemianom, „kułakom” itd. Tworzenie tej dokumentacji szło z trudem i ciągnęło się aż do marca 1940 r.<sup>13</sup>

Stan rozpoznania działań NKWD wobec jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, z **rozpracowaniem agenturalnym** na czele, stał się przedmiotem szczegółowych studiów<sup>14</sup>. Rozpracowanie to prowadziły obozowe oddziały specjalne, a także grupy operacyjne NKWD, kierowane do obozów w celu wykrycia wśród jeńców członków organizacji kontrrewolucyjnych oraz pozyskania agentury. Liczba agentów zwerbowanych wśród jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku nie przekroczyła setki; ilu ich pozyskano w Ostaszkowie – nie wiemy. Dodajmy, że dokumenty sowieckie nie pozwalają na ich identyfikację<sup>15</sup>.

Jeńcy trzech wymienionych obozów, jak wynika z dotychczasowych badań, zostali poddani zmasowanemu **oddziaływaniu propagandowemu**. Posługując się takimi środkami, jak radio, prelekcje, wykłady, filmy, prasa – szkalowano Polskę, gloryfikując jednocześnie Związek Sowiecki<sup>16</sup>. Celem tych zabiegów była „reedukacja” jeńców, tj. zmiana ich orientacji ideowej i politycznej na prosowiecką. Jak wiadomo, zakończyła się ona zupełnym fiaskiem: poza garstką zwolenników współpracy z bolszewikami, z ppłk. Zygmuntem Berlingiem na czele, w obozie w Starobielsku jeńcy pozostali wierni Polsce i nie przestali uważać ZSRS

<sup>9</sup> E. Nowak, *Wymiana jeńców polskich między ZSRR i III Rzeszą (1939–1941) w świetle wspomnień żołnierzy Wojska Polskiego*, [w:] *Niemiecki i radziecki system jeniecki w latach II wojny światowej. Podobieństwa i różnice*, Opole 1997, s. 142; N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 86.

<sup>10</sup> Na podstawie decyzji z końca października obóz ten przekształcono w dodatkowy obóz celem przetrzymywania oficerów, których nie był w stanie pomieścić obóz w Starobielsku.

<sup>11</sup> Zob. np. R. Wojtkowski, *Listy proskrypcyjne funkcjonariuszy Policji Państwowej sporządzone przez NKWD*, [w:] *Zbrodnie nie ukarana. Katyń – Twier – Charków*, Warszawa 1996 („Zeszyty Katyńskie”, nr 6), s. 201. Przeprowadzona 10 grudnia 1939 r. akcja aresztowań oficerów tylko na tzw. Zachodniej Ukrainie objęła 1057 osób.

<sup>12</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 127.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 197 i nast.

<sup>14</sup> N. Lebediewa, „Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940), [w:] *Zbrodnie nie ukarana...*, s. 108 i nast.; S. Jaczyński, *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939 – wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4, s. 84 i nast.

<sup>15</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 229.

<sup>16</sup> T. Pieńkowski, *Droga polskich żołnierzy do Katynia, Miednoje, Piatichatek i...*, Warszawa 2000, s. 43 i nast.

za wrogie Rzeczypospolitej mocarstwo. Ideowa orientacja jeńców była niezależna od ich **nastrojów**. Początkowo, co zresztą zrozumiałe, nie były one najlepsze: przeżywano klęskę, psychikę osłabiała też oderwanie od rodzin i prymitywne warunki bytowania. Dochodziło do konfliktów, szczególnie w obozie w Ostaszku, gdzie szeregowi policjanci obwiniali kadrę dowódczą za katastrofę państwa<sup>17</sup>. Stan ten dość szybko jednak ustąpił: jeńcy otrząsnęli się z przygnębienia, tworząc zwartą wspólnotę wrogo odnoszącą się do bolszewickiego państwa, które dokonało agresji na ich ojczyznę. Wprawdzie policjanci obawiali się, że mogą zostać zesłani na katorgę na Sybir albo zamknięci w więzieniach, ale nawet oni, nie mówiąc już o oficerach z Kozielska i Starobielska, nie przeczuwali, jaki los szykują im władze sowieckie. Pierwsze oznaki wiosny 1940 r. przyczyniły się jeszcze bardziej do poprawy nastrojów: uważano, że wkrótce nadejdzie długo oczekiwana ofensywa Anglii i Francji na Niemcy<sup>18</sup>.

Jak wynika z dotychczasowych badań, **warunki życia** w obozach specjalnych były różne – zdecydowanie najgorsze w obozie w Ostaszku. Generalnie można powiedzieć, że wszędzie panowała ciasnota, brakowało wody do mycia i mydła, a wyżywienie, z uwagi na notoryczne okradanie jeńców z przysługujących im przydziałów żywności (cukru, masła itd.) przez personel obozowy – było dalece niewystarczające. Podstawą wyżywienia był chleb i kasza; brakowało tłuszczów i warzyw, nie mówiąc już o mięsie czy owocach, co wywoływało awitaminozę i rozmaite choroby – głównie skórne i dróg oddechowych; powszechnie panowała wszawica. Codzienna egzystencja nie obfitowała w wielkie wydarzenia: jeńcy wypełniali czas lekturą, naprawą odzieży, grą w szachy; wielkim powodzeniem cieszyła się rzeźba w drewnie<sup>19</sup>.

Znaczne zainteresowanie historyków wzbudziła **działalność kulturalno-oświatowa i naukowa** w obozach jenieckich<sup>20</sup>. W zgodnej opinii badaczy palmę pierwszeństwa dzielił tu obóz w Starobielsku, gdzie wygłoszono najwięcej odczytów, wykładów i pogadanek, a także podjęto próbę ujęcia pracy oświatowej w karby instytucjonalne poprzez utworzenie 22 października 1939 r. Komisji Kulturalno-Oświatowej z mjr. dypl. Ludwikiem Domoniem na czele (niestety, szybko przez władze obozowe uznanej za organizację „kontrewolucyjną” i poddanej represjom)<sup>21</sup>. Także w Kozielsku akcja odczytowa rozwinęła się na szeroką skalę, co było naturalną konsekwencją faktu, iż do obozu tego trafiło wielu pracowników nauki, w tym wykładowców uniwersyteckich. Akcji tego typu nie prowadzono natomiast w obozie w Ostaszku<sup>22</sup>.

W badaniach nie pominięto także tak ważnego aspektu życia jeńców obozów „specjalnych”, jak **życie religijne**. Możemy stwierdzić, że jeńcy Kozielska, Starobielska i Ostaszka pomimo zakazu władz obozowych regularnie i powszechnie oddawali się praktykom reli-

<sup>17</sup> I. Jaźborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katynskij syndrom w sowiecko-polskich i rosyjsko-polskich relacjach*, Moskwa 2009, s. 114.

<sup>18</sup> A. Paul, *Katyń. Stalinowska masakra i triumf prawdy*, Warszawa 2003, s. 105. Zob. też W.K. Roman, *Melodunki komisarzy politycznych z okresu likwidacji obozów specjalnych NKWD*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1, s. 241 i nast.

<sup>19</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 151; *Polacy w Związku Radzieckim 1917–1947*, Warszawa 1990, s. 98 i n.

<sup>20</sup> T. Gasztołd, *Działalność oświatowo-kulturalna w obozach polskich jeńców wojennych w ZSRR (1939–1947)*, Warszawa 1994.

<sup>21</sup> V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, s. 169 i nast.; W.K. Roman, *Dokumentacja obozów specjalnych NKWD w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 1–2; J. Tucholski, *Sprawa Komisji Kulturalno-Oświatowej obozu w Starobielsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4.

<sup>22</sup> T. Piękowski, *Droga polskich żołnierzy do Katynia...*, s. 104–105.

gijnym (msza św., komunia, spowiedź, wspólne modlitwy, obchody świąt Bożego Narodzenia itd.)<sup>23</sup>.

Ważny element egzystencji jeńców, jaką stanowiła **korespondencja** ze światem zewnętrznym – głównie rodzinami – również stał się obiektem zainteresowania badaczy. Wiemy, że listy i telegramy ekspediowane przez jeńców były (raczej dość nieudolnie) cenzurowane. Ich autorzy mieli tego pełną świadomość, stąd zauważalne ujednolicenie treści listów i kart pocztowych i omijanie w korespondencji „niebezpiecznych” tematów, takich jak warunki pobytu w niewoli czy nastroje. Mimo to listy jeńców dają nam pewien wgląd w ich myśli i codzienne problemy, m.in. dzięki temu, że część jeńców używała prostych szyfrów, które pozwalały zwieść cenzorów i przemyścić pewne informacje: Polskę nazywali „matką”, gen. Sikorskiego „doktorem Sikorą”, Francję „ciocią Franią” itd.<sup>24</sup> Korespondencja trwała od końca listopada 1939 r. do połowy marca roku następnego. Listy, które pozostały po „rozładowaniu” obozów, zostały zniszczone.

Także **sport i wychowanie fizyczne** w obozach „specjalnych” doczekały się odrębnych opracowań. Wiemy z nich, że wśród oficerów i policjantów dominowały gry „stolikowe” (szachy, warcaby), incydentalnie rozgrywano mecze siatkówki, a uprawianie gimnastyki miało charakter indywidualny<sup>25</sup>.

Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić, że w czasie pobytu jeńców w obozach „specjalnych” podjęli oni trzy **próby ucieczek** (w grudniu 1939 r. z Kozielska i w marcu 1940 r. z Kozielska i Ostaszkowa), żadna z nich nie zakończyła się jednak powodzeniem<sup>26</sup>.

Działalność **prosowiecko nastawionych oficerów** w obozie w Starobielsku z ppłk. Berlingiem na czele i ich kontakty z funkcjonariuszami NKWD znamy głównie z ich własnych relacji – żadne źródła sowieckie na ten temat nie są znane. Ustalenia historiografii w tej materii mają więc podstawę dość jednostronną. Wynika z nich, że oficerowie ci uważali sojusz Polski z ZSRS za konieczny, deklarowali chęć udziału w wojnie sowiecko-fińskiej po stronie Sowietów, a także zamiar walki z Niemcami – choćby w szeregach Armii Czerwonej<sup>27</sup>.

Aczkolwiek trudno powiedzieć, że populacja jeńców obozów „specjalnych” została już gruntownie przebadana pod każdym względem, to jednak historiografia może odnotować pewne sukcesy w tym względzie. Dysponujemy np. specjalnymi studiami, poświęconymi – w całości lub części – składowi narodowościowemu jeńców<sup>28</sup> czy poszczególnym, tworzącym ją grupom<sup>29</sup>. Chociaż nie mamy jeszcze ani jednej naukowo opracowanej monografii żadnego z obozów „specjalnych”, nie można powiedzieć, że historiografia zupełnie unika takiego właśnie, „monograficznego” ujęcia. Dzięki temu obok całościowego czy problemowego

<sup>23</sup> Szerzej zob. N. Honka, *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998, s. 151 i nast.

<sup>24</sup> Zob. np. S. Jaczyński, *Zagłada oficerów*, s. 187–192; *Słowa tęsknoty. Zachowane listy jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Szczecin 1996; *Listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga*, Londyn 1989; W. Wasilewski, *Starobielsk 1940. Niesubordynacja Daniła Czacholskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 3.

<sup>25</sup> W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, s. 136 i nast.

<sup>26</sup> N. Lebidiewa, *Katyni...*, s. 103.

<sup>27</sup> D. Bargielowski, *Konterfekt renegeata*, Komorów 1996, s. 113. Zob. też S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 72 i nast.

<sup>28</sup> A. Głowacki, *Struktura narodowościowa i etniczna jeńców polskich w obozach NKWD 1939–1941*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 1997, nr 20.

<sup>29</sup> S. Kalbarczyk, *Żołnierze polscy – pracownicy nauki w niewoli sowieckiej w okresie IX 1939 – VIII 1941*, *ibidem*; C. Ciesielski, *Oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej w niewoli niemieckiej i radzieckiej w latach II wojny światowej*, *ibidem*.

badania losów polskich jeńców wojennych w sowieckiej niewoli mamy wstępne rozpoznanie sytuacji w poszczególnych obozach<sup>30</sup>.

**Proces decyzyjny**, który doprowadził do tragicznego finału los większości jeńców z obozów „specjalnych”, został drobiazgowo zbadany przez Natalię Lebidiewą<sup>31</sup>. Autorka stwierdziła wyjątkowe potraktowanie jeńców obozu ostaszkowskiego, których – jako jedynych – postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności karnej w trybie pozasądowym przed Kolegium Specjalnym NKWD ZSRS (*Osoboje sowieszczanije NKWD SSSR*, popularnie: OSO). W celu przygotowania spraw karnych i aktów oskarżenia 14 grudnia 1939 r. do obozu skierowano grupę operacyjną NKWD z lejtanantem bezpieczeństwa państwowego Stiepanem Bielolipeckim na czele. Do końca lutego 1940 r. do Kolegium przesłano ponad 6000 spraw karnych jeńców Ostaszkowa, zapadło też pierwszych 600 wyroków, skazujących ich na kary od 3 do 8 lat poprawczych obozów pracy na Kamczatce.

Z materiałów, które trafiły do Kolegium Specjalnego, znany jest tylko jeden dokument: akt oskarżenia policjanta Stefana Olejnika. Stwierdzano w nim, że oskarżony dopuścił się przestępstwa z artykułu 58 paragraf 13 kk RFSRS („aktywna walka przeciwko klasie robotniczej i ruchowi rewolucyjnemu”), służąc od 1936 r. do 1939 r. jako policjant w Borszcowie<sup>32</sup>.

W materiale źródłowym brak informacji o zamiarze ukarania absolutnej większości jeńców obozów „oficerskich” – w taki czy inny sposób. Wyjątek zrobiono dla relatywnie niewielkiej kategorii „kontrewolucjonistów”: pracowników sądownictwa i prokuratury, „obszarników”, aktywistów Polskiej Organizacji Wojskowej, „Strzelca” i oficerów „dwójki”, którzy na mocy decyzji z końca lutego 1940 r. mieli być przekazani obwodowym zarządom NKWD, aby te przeprowadziły śledztwa w ich sprawach, a po ukończeniu przekazały je do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne<sup>33</sup>. Jeńcy ci zostali aresztowani i osądzeni, jak np. wojskowy prokurator płk Stanisław Libkind-Lubodziecki, wywieziony 23 marca 1940 r. z Kozielska do więzienia w Kijowie i tam skazany na 8 lat ITŁ<sup>34</sup>.

W pierwszych dniach marca 1940 r. w 1 Wydziale Specjalnym NKWD w Moskwie odbyła się narada z udziałem Soprunienki, szefa Wojsk Konwojowych Michaiła Kriwienki, przedstawiciela GUŁagu i innych funkcjonariuszy NKWD, na której omawiano techniczne aspekty przewiezienia jeńców Ostaszkowa do miejsc odbywania kary. Jednak dalsze rozpatrywanie ich spraw przez Kolegium Specjalne zostało wstrzymane przez Berię, który zaraz potem, 5 marca 1940 r., przedstawił Józefowi Stalinowi, sekretarzowi generalnemu KC WKP(b), propozycję czyniącą naradę bezprzedmiotową. Szef NKWD pisał w niej, że w obozach dla jeńców wojennych i więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi przetrzymywana jest wielka liczba polskich oficerów, członków kontrewolucyjnych partii

---

<sup>30</sup> Zob. np. E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008; P. Żaroń, *Ostatnia wieczerza w Ostaszkowie*, Warszawa 1990; S. Grabowski, P. Majer, *Ostaszków. Zbrodnia na polskich policjantach*, Szczytno 2000; *Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1941*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1995; P. Żaroń, *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941*, Warszawa–Londyn 1994; *Naznaczeni piętrem Ostaszkowa. Wykazy jeńców obozu ostaszkowskiego i ich rodzin*, Warszawa 2000.

<sup>31</sup> N. Lebidiewa, *Proces podejmowania decyzji katyńskiej*, [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa 1999, s. 1155 i nast.

<sup>32</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 360.

<sup>33</sup> N. Lebidiewa, *Katyń...*, s. 154. Dokładne liczby zob. J. Domańska, *Katyń, Miednoje 1940–2000*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Próba bilansu*, Warszawa 2001 („Zeszyty Katyńskie”, nr 13), s. 24–25.

<sup>34</sup> Ł. Abramenko, A. Amons, *Represowani prokurocy w Ukraini*, Kyjw 2006, s. 214 i nast.

politycznych, organizacji konspiracyjnych, uciekinierów itd. Jeńcy wojenni próbują kontynuować działalność kontrrewolucyjną, prowadzą agitację antysowiecką. Oczekują na zwolnienie, by włączyć się do walki z władzą sowiecką. Ponieważ wszyscy oni – 14 736 jeńców (z czego 97 proc. to Polacy) oraz 18 632 więźniów (z czego 10 685 to Polacy) – są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej, należy sprawy 14 700 jeńców i 11 000 więźniów rozpatrzyć w trybie specjalnym i zastosować wobec nich najwyższy wymiar kary – rozstrzelanie. Decyzje miały być podejmowane bez wzywania oskarżonych i przedstawiania im zarzutów przez „trójkę” w składzie: zastępcy Berii Wsiewołod Mierkułow i Bogdan Kobułow oraz naczelnik 1 Wydziału Specjalnego NKWD ZSRS – Leonid Basztakow<sup>35</sup>. Jeszcze tego samego dnia Biuro Polityczne WKP(b) zaakceptowało propozycję szefa NKWD<sup>36</sup>.

Tło wystąpienia Berii nie jest znane. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego szef NKWD przerwał proces, będący już w biegu, ani też jaka była **motywacja zbrodniczej propozycji**. Dalej: nic nam nie wiadomo, jak przebiegał proces decyzyjny, w którym zostały połączone kategorie jeńców i więźniów. Beria motywował swą propozycję tym, że jeńcy i więźniowie są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej. Biorąc pod uwagę fakt, że jeńcy (o więźniach nic nie wiemy) byli pod stałą obserwacją, a moskiewska centrala NKWD była na bieżąco informowana o ich antysowieckich, patriotycznych nastrojach, trudno uznać to za jakąś „odkrywczą” konstatację. Nie potrafimy stwierdzić jednoznacznie, dlaczego ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRS nagle uznał „neutralizację” jeńców Ostaszkowa poprzez wysłanie ich do kamczackich łagrów za niewystarczającą, zaś jeńców obozów „oficerskich”, wobec których nie zastosowano nawet tej drogi ich „unieškodliwienia”, za tak niebezpiecznych dla państwa sowieckiego, że jedyną metodą zapewnienia mu bezpieczeństwa musi być fizyczna likwidacja wszystkich osadzonych w obozach „specjalnych”. Czy data pojawienia się jego propozycji była przypadkowa? Pytań, jak widać, wiele, ale o jednoznaczną odpowiedź trudno. Według niektórych badaczy, propozycja Berii była wynikiem impulsu zewnętrznego i wiązała się z obawą szefa NKWD, że w związku z planowaną w styczniu i lutym 1940 r. przez aliantów ekspedycją zbrojną na pomoc walczącej z Sowietami Finlandii, w której główną siłę stanowić miały wojska polskie (lądowe, stacjonujące we Francji i operująca w kierunku na Murmańsk i ewentualnie w basenie Morza Białego marynarka wojenna), może dojść do buntu jeńców obozów „specjalnych”<sup>37</sup>.

Polska gotowość do uczestniczenia w walkach na froncie sowiecko-fińskim (wyrażona formalnie przez rząd gen. Władysława Sikorskiego 29 stycznia 1940 r.) była znana Sowietom, o czym świadczy chociażby audycja radia moskiewskiego z 19 lutego 1940 r., w której powołując się na londyńskiego „Timesa”, potępiano projekt wysłania polskich żołnierzy do Finlandii, określając ich mianem „czarnych najemników, jakimi posługują się wojska kolonialne francuskie i brytyjskie”<sup>38</sup>. Ze wspomnień syna Berii wiadomo, że alianckie plany zbrojnej operacji przeciwko ZSRS w Finlandii budziły wielkie zaniepokojenie jego ojca, który oceniał je jako bardzo poważne zagrożenie dla państwa sowieckiego<sup>39</sup>. Hipoteza, bo jest to

<sup>35</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 469–475.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 476.

<sup>37</sup> P.R. Osborn, *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, Warszawa 2007, s. 125 i nast.; C. Madajczyk, *Dramat Katyński*, Warszawa 1989, s. 23.

<sup>38</sup> Cyt. za: J. Nevakivi, *Sprawa udziału Polskich Sił Zbrojnych w wojnie fińskiej (1939–1940)*, „Studia Historyczne” 1998, z. 4, s. 608. Zob. też: M. Adamiak, *Projekt wysłania żołnierzy polskich internowanych na Litwie i Łotwie na front sowiecko-fiński*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 1.

<sup>39</sup> S. Beria, *Beria – mój ojciec. W sercu stalinowskiej władzy*, Warszawa 2000, s. 90–91.



tylko hipoteza (z uwagi na brak dokumentów), łącząca propozycję z 5 marca 1940 r. z wojną sowiecko-fińską ma w każdym razie tę zaletę, że racjonalnie wyjaśnia zerwanie uruchomionych już procedur i „ryczałtowe” podejście do wszystkich jeńców obozów „specjalnych”.

Dodajmy na koniec, że w raportach z obozów kierowanych do moskiewskiej centrali czujne ucho Berii, lub któregoś z jego zastępców, mogło usłyszeć zapowiedź niebezpieczeństwa ze strony jeńców na wypadek konfliktu z Zachodem. Oto fragment jednego z nich, obrazujący nastroje jeńców: „ZSRR połączył się z faszyzmem, Polska była i będzie, jeśli Anglia i Francja wystąpią przeciwko ZSRR, my będziemy musieli pomagać na tyłach”<sup>40</sup>.

Oczywiście można uznać, że marcowa data była przypadkowa. Wtedy motywem byłby nie cel doraźny, lecz głębszy i długofalowy: zniszczenie elit gotowych podjąć walkę o odbudowanie niepodległej Polski, której istnienia Związek Sowiecki zdecydowanie sobie nie życzył. W takim czy innym wariantcie jedno nie podlega dyskusji: jeńcy obozów „specjalnych” zapłacili życiem za swój polski patriotyzm.

Zastanawiające w propozycji szefa NKWD jest, wspomniane już, zgoda nieoczekiwane połączenie losu jeńców i więźniów. To połączenie, które nawiasem mówiąc, z uwagi na fakt, że jeńcami i więźniami zajmowały się odrębne struktury w NKWD<sup>41</sup>, mogło się dokonać tylko na szczytach władzy resortu spraw wewnętrznych, ma jeszcze jedną, zdumiewającą cechę. Otóż rozprawę z polskimi obywatelami przetrzymywanymi w więzieniach ograniczono do terenu Kresów Wschodnich. Tych, których wywieziono już w głąb ZSRS propozycja Berii nie dotyczyła. Pytanie – dlaczego? Przecież niemożliwe, żeby wśród wywiezionych nie było wielu „zatwardziałych” wrogów władzy sowieckiej<sup>42</sup>. Jest jednak rzecz, która – jak wynika z dotychczasowych badań – łączy przynajmniej policjantów z Ostaszkowa z więźniami. Otóż sprawy karne tych pierwszych i części tych drugich były w momencie wystąpienia Berii rozpatrywane już przez *Osoboje sowieszczanije*. Ponieważ OSO nie miało w tym czasie prawa wydawania wyroków śmierci, możemy uznać za pewnik, że do końca lutego 1940 r. nie rozpatrywano koncepcji fizycznej eksterminacji ani jeńców, ani więźniów, ergo – nie uważano ich wówczas za tak poważne zagrożenie, że należy na nie zareagować przeprowadzoną natychmiast akcją eksterminacyjną.

Znowu wracamy więc do pytania o przyczynę wystąpienia Berii ze zbrodniczą propozycją. Należy zauważyć, że pewne kontrowersje interpretacyjne wśród badaczy budzi podana w propozycji Berii liczba 11 tys. więźniów przewidzianych do rozstrzelania. Niektórzy sądzą, że powstała ona po prostu z zaokrąglenia podanej wcześniej liczby 10 685 Polaków przetrzymywanych w więzieniach, a zatem dotyczy wyłącznie osób narodowości polskiej<sup>43</sup>. Według innych, podobieństwo obu liczb może być zwodnicze i należy uwzględnić fakt, że na liczbę 11 tys. więźniów składały się wymienione dalej (jako jej „składniki”) kategorie „kontrrewolucjonistów” (np. uciekinierzy), które nie miały – jak skądinąd wiadomo – czysto polskiego charakteru<sup>44</sup>. Wystarczy zresztą przeanalizować skład narodowościowy więźniów, rozstrzelanych na podstawie decyzji z 5 marca na Ukrainie (o ludziach tych będzie jeszcze mowa), żeby nabrać jeszcze więcej wątpliwości, jako że nie brakuje na niej nazwisk ukraiń-

<sup>40</sup> Cyt. za: T. Pieńkowski, *Droga żołnierzy polskich do Katynia...*, s. 104–105.

<sup>41</sup> Zarząd ds. Jeńców Wojennych, Zarząd Więziennictwa NKWD ZSRS oraz NKWD Białoruskiej i Ukraińskiej SRS.

<sup>42</sup> Patrząc z perspektywy hipotezy „fińskiej”, można by suponować, że chodziło o zabezpieczenie strefy znajdującej się na bezpośrednim zapleczu przewidywanego frontu.

<sup>43</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 237.

<sup>44</sup> S. Kalbarczyk, *Zbrodnia. Droga do prawdy. Kara? Katyni po 65 latach*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5–6, s. 58–59.

skich i żydowskich. Żaden znany dokument nie tłumaczy, jakim kryterium kierował się szef NKWD proponując rozstrzelanie 11 spośród przeszło 18 tys. więźniów, przetrzymywanych w więzieniach kresowych. Może chodziło o osoby, oskarżone o najcięższe „przestępstwa” przeciwko ZSRS – zagrożone karą śmierci (dywersja, sabotaż itd.)<sup>45</sup>. Nawet jeśli przypuszczenie to jest trafne, nie znosi pytania o przyczynę nagłej rozprawy z więźniami tej kategorii w „ekspresowym” trybie pozasądowym. W końcu można by tych ludzi – fakt, że w znacznie dłuższym czasie – unicestwić z zachowaniem wszelkich, kodeksowych reguł „wymiaru sprawiedliwości”<sup>46</sup>. Według domniemań niektórych badaczy rzeczywistym twórcą idei rozprawy z jeńcami i więźniami był nie szef NKWD, ale sam Stalin. Beria nadać miał jedynie jego koncepcji odpowiednią formę biurokratyczną<sup>47</sup>.

Trudno tu w szczegółach opisywać skomplikowany proces „rozładowania” obozów „specjalnych”. Jest on dość skrupulatnie opisany w literaturze przedmiotu, przy czym najczęściej miejsca poświęciła mu Natalia Lebediewa<sup>48</sup>. Jeńców wywożono z obozów na egzekucję na podstawie nadsyłanych z Moskwy list dyspozycyjnych. Listy takie znamy jednak tylko dla Kozielska i Ostaszkowa (było ich – odpowiednio: 45 i 65); jeśli chodzi o Starobielsk, dysponujemy tylko ciągłym wykazem akt ewidencyjnych jeńców wysłanych z obozu<sup>49</sup>. Proces likwidacji obozu w Ostaszkowie i likwidacji absolutnej przetrzymywanych w nim jeńców (6314 osób) zrekonstruowano głównie na podstawie zeznań byłego szefa NKWD obwodu kalinińskiego – Dmitrija Tokariewa, złożonych na początku lat dziewięćdziesiątych. Akcja ruszyła 4 kwietnia 1940 r. Jeńców dowożono transportem kolejowym na stację w Kalininie, a stamtąd samochodami więziennymi do gmachu Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego. Tu, w specjalnie przygotowanej, obitej wołokiem celi byli mordowani strzałem w potylicę przez specjalnie przybyłą z Moskwy ekipę zawodowych morderców. Starobielszczan (3739 osób) rozstrzelano w pomieszczeniach piwnicznych Zarządu NKWD obwodu charkowskiego. Specyficzną cechą przeprowadzanych tu egzekucji było oddawanie strzału nie w głowę, lecz w kark (na wysokości trzeciego kręgu szyjnego), co pozwalało do minimum zmniejszyć krwawienie.

Zakrawa na bolesny paradoks fakt, że do chwili obecnej nie znamy dokładnego przebiegu egzekucji w Katyniu – pierwszym ujawnionym miejscu kaźni polskich jeńców wojennych w Sowietach. Zabrakło jej bezpośredniego świadka (a żadne dokumenty NKWD, mówiące o sposobie dokonywania egzekucji nie tylko w Lesie Katyńskim, ale także w innych miejscach nie są znane), w związku z czym nasza wiedza na ten temat pochodzi wyłącznie z ustaleń ekshumacji. Istnieją wprawdzie publikacje, które zdają się przeczyć tej opinii, ale nie wytrzymują one krytyki albo też budzą ogromne wątpliwości badaczy<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 239.

<sup>46</sup> Sprawy rozpatrywałyby wtedy sądy cywilne i trybunały wojskowe.

<sup>47</sup> W. Materski, *Katyni... nasz ból powszedni*, Warszawa 2008, s. 48. Dodajmy, że dość popularna hipoteza zemsty Stalina za rok 1920 nie znajduje uzasadnienia w źródłach.

<sup>48</sup> *Katyni...*, s. 145 i nast.

<sup>49</sup> W. Materski, *Katyni – motywy i przebieg zbrodni (pytania, wątpliwości)*, [w:] *Zbrodnia Katyńska po 60 latach. Polityka, nauka, moralność*, Warszawa 2000 („Zeszyty Katyńskie”, nr 12), s. 37. Listy podpisywał wprawdzie Soprunienko, ale powstawały one w kierowanym przez Basztakowa 1 Wydziale Specjalnym NKWD ZSRS, do którego sphywała cała dokumentacja dotycząca jeńców. N. Lebediewa, *Katyni...*, s. 172–173.

<sup>50</sup> Zob. afirmatywne w tym względzie publikacje J. Trznadla, *Powrót rozstrzelanej armii (Katyni – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994, s. 165 i nast., S. Zielińskiego, *Świadek zbrodni katyńskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 3–4, T.A. Kisielewskiego, *Katyni. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2008, s. 169 i nast. oraz J. Adamskiej, *Katyni, Miednoje...*, s. 32, a także krytycznie oceniającą wspomnianą możliwość publikację *Katyni. Zbrodnia nieukarana*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 56–57.

Pomimo wnikliwych rozważań Jacka Trznadla<sup>51</sup> nie wiemy z całą pewnością, czy oficerów rozstrzelowano nad dołami natychmiast po przywiezieniu ich samochodami więziennymi ze stacji w Gniezdowie (gdzie dowożono ich transportem kolejowym z obozu w Kozielsku), czy też w ich drodze ku śmierci był etap pośredni – willa NKWD, z której po odpowiedniej „obróbce” wieziono ich po raz wtóry więźniarkami na miejsce egzekucji. Najprawdopodobniej część jeńców Kozielska – jak wynika z zeznań dwóch pracowników Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego: więziennego dozorca Piotra Klimowa i kierowcy Iwana Titkova – wymordowano nie tylko w Lesie Katyńskim, ale także w wewnętrznym więzieniu Zarządu NKWD w Smoleńsku (jednak zwłoki przewieziono i pogrzebano w Katyniu). Nie dysponujemy jednak żadnymi danymi liczbowymi na ten temat; według domniemań badaczy, liczba rozstrzelanych w Smoleńsku była nieznacząca<sup>52</sup>. Łącznie w Katyniu pogrzebano 4410 zamordowanych jeńców obozu kozielskiego.

Mechanizm podejmowania decyzji wobec więźniów przez „trójkę”, na co słusznie wskazuje jeden z rosyjskich badaczy, nie jest znany<sup>53</sup>. W szczególności nie jest nam wiadome, na jakiej podstawie ów organ podjął decyzję o obniżeniu przewidzianej w uchwale Politbiura liczby rozstrzelanych z 11 tys. do 7305 osób. O tym, że rozstrzelano mniejszą liczbę więźniów, wiadomo ze znanego pisma szefa KGB, Aleksandra Szelepina, do Nikity Chruszczowa z 5 marca 1959 r. Pismo to nie wyjaśnia jednak, jak i dlaczego ciało wykonawcze, a zatem hierarchicznie podrzędne wobec Biura Politycznego, jakim była „trójka”, w istocie nie wykonało podjętej na najwyższym szczeblu władzy uchwały.

Jeśli chodzi o wykonanie uchwały z 5 marca 1940 r. **w odniesieniu do więźniów**, znamy tylko kilka dokumentów NKWD, oświetlających tę sprawę. Najważniejszym jest rozkaz Berii z 22 marca 1940 r., nakazujący przeniesienie 3 tys. więźniów z sześciu więzień na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy<sup>54</sup> do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu oraz takiej samej liczby więźniów z czterech więzień na terenie tzw. Zachodniej Białorusi<sup>55</sup> do więzienia w Mińsku<sup>56</sup>. Łącznie daje to zatem 6 tys. więźniów, o 1305 mniej niż liczba faktycznie rozstrzelanych (7305). Przypuszcza się, że owi „brakujący” więźniowie znajdowali się już w czterech docelowych więzieniach – gdzie mieli być rozstrzelani – dlatego liczba zadysponowanych do przewiezienia więźniów była mniejsza. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że ludzi tych dopiero planowano aresztować. Z ustalonych ponad wszelką wątpliwość informacji biograficznych o rozstrzelanych wynika bowiem, że wielu z nich uwięziono po podjęciu marcowej uchwały przez Politbiuro – w kwietniu, a nawet maju 1940 r. Bezprawnie wobec nich poszło zatem jeszcze dalej, ponieważ z formalnego punktu widzenia w ogóle nie byli podmiotem rzeczony uchwały, jako że w chwili jej podejmowania nie znajdowali się jeszcze w więzieniach. Z omawianego rozkazu szefa NKWD, niestety, nie wynika, ilu więźniów skierowano na egzekucję do danego więzienia.

Wiadomo, że spośród 7 tys. obywateli polskich 3435 zgładzono na Ukrainie na podstawie 33 imiennych list dyspozycyjnych, na których przeciętnie figurowało około stu osób. Jednak same listy nie są znane. O ich istnieniu, liczbie i oznaczeniach kodowych – ale już nie

<sup>51</sup> Zob. *Katyn – ostatnia droga*, [w:] *Katyn. Problemy i zagadki*, Warszawa 1990 („Zeszyty Katyńskie”, nr 1), s. 19 i nast.

<sup>52</sup> W. Materski *Katyn – motywy i przebieg zbrodni...*, s. 37; *idem, Katyn... nasz ból powszedni...*, s. 59. U niektórych badaczy wersja ta budzi wątpliwości. Zob. S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 288–289.

<sup>53</sup> W. Szwid, *Tajna Katyni*, Moskwa 2007, s. 190.

<sup>54</sup> Lwowskiego, rówieńskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, drohobyckiego i stanisławowskiego.

<sup>55</sup> Brzeskiego, wilejskiego, pińskiego i baranowickiego.

<sup>56</sup> *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998, s. 83–84.

datach! – możemy wnioskować na podstawie dokumentu, nazywanego potocznie „ukraińską listą katyńską”, który w istocie jest alfabetycznym wykazem akt osobowych aresztowanych, wysłanych do NKWD ZSRS<sup>57</sup>.

W proces **identyfikacji**, tworzenia biogramów, życiorysów czy nawet biografii ofiar Zbrodni Katyńskiej włożono wprost gigantyczny wysiłek, osiągając chyba maksimum tego, co można ustalić bez dostępu do jakoby zniszczonych akt osobowych zamordowanych. Bez wątplenia najlepiej zbadano drogi życiowe oficerów z trzech obozów „specjalnych”<sup>58</sup>; ich populację analizowano pod najrozmaitszym kątem: zawodowym<sup>59</sup>, narodowościowym, z uwagi na miejsce pracy<sup>60</sup>, posiadany stopień wojskowy<sup>61</sup>, miejsce zamieszkania zamordowanych przed wojną<sup>62</sup> lub ich rodzin po wojnie<sup>63</sup>. Z sukcesem wyjaśnia się niejasności co do identyfikacji poszczególnych osób, które rodzą rozmaitego typu źródła<sup>64</sup>.

Część prac o charakterze słowników biograficznych traktuje łącznie wszystkie ofiary Zbrodni Katyńskiej (tj. jeńców obozów „specjalnych” i zamordowanych na Ukrainie), wyodrębniając z nich grupy o określonym charakterze. Przyjęty wspólny mianownik

<sup>57</sup> *Listy Katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie*, Warszawa 1994 („Zeszyty Katyńskie”, nr 4), s. XI i nast.

<sup>58</sup> Bogactwo informacji biograficznych zawierają *Materiały do Epitafiów Katyńskich* publikowane w latach 1989–1997 w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Zob. też np. *Indeks Represjonowanych*, t. 1: *Rozstrzelani w Katyniu*, Warszawa 1995; t. 2: *Rozstrzelani w Charkowie*, Warszawa 1996; t. 3: *Rozstrzelani w Twerze*, Warszawa 1997; *Katyni. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000; *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2003; *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 1: A–Ł, t. 2: M–Ż, Warszawa 2006.

<sup>59</sup> Zob. np. M.M. Blombergowa, *Reprezentanci nauki polskiej – ofiarami zbrodni katyńskiej*, [w:] *Katyni – Charków – Twer*, Toruń 2001; M. Dutkiewicz, *Personel medyczny ze wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni katyńskiej*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, Gorzów Wlkp. 2001; *idem*, *Straty polskiego środowiska medycznego, jeńców wojennych w wyniku Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Polski wrzesień 1939 r. – wojna na dwa fronty*, red. H. Stańczyk, Piotrków Trybunalski 2000; W. Lutyński, *Lista lekarzy weterynarii jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku zamordowanych w Katyniu i Charkowie*, Warszawa 1998; S. Mikke, *Adwokaci – ofiary Katynia*, „Palestra” 2000, nr 4; G. Sęk, *Lista nauczycieli zamordowanych w Katyniu*, „Głos Nauczycielski” 1989, nr 17; B. Tuszyński, *Przerwany bieg. Sportowcy z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Warszawa [b.d.w.]; W.J. Wysocki, *Kapelani – ofiary zbrodni*, [w:] *II półwiecze zbrodni. Katyni – Twer – Charków*, Warszawa 1995.

<sup>60</sup> A. Rybicki, *Uniwersytecka Księga Katyńska. Pamięci pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego zamordowanych wiosną 1940 roku przez NKWD*, Kraków 2000.

<sup>61</sup> S.S. Fusiecki, *Generał Mieczysław Makary Smorawiński 25.12.1893 Kalisz – 1940 Katyni*. W stulecie urodzin, Warszawa 1994; T. Radziwonowicz, *Generałowie w obozach Kozielska i Starobielska*, [w:] *60 rocznica Zbrodni katyńskiej. Materiały z sesji naukowej Suwałki, 13 marca 2000 r.*, Suwałki 2000; *idem*, *Generał Henryk Minkiewicz (Suwałki 1880 – Katyni 1940)*, Białystok 1994; A. Leinwand, *Generał Franciszek Sikorski. Dowódca Grupy Obrony Lwowa, „Niepodległość i Pamięć”* 1995, nr 3–4.

<sup>62</sup> Np. M. Borák, *Symbol Katynia. Zaolziańskie ofiary obozów i więzień w ZSRR, Czeski Cieszyń 1991*; *Ból, co tkwi jak nóż. Pabianiczanie zamordowani w Katyniu, Miednoje i Charkowie 1939–1989*, Pabianice 2000; A. Brygidyn, *Sanocka Lista Katyńska*, Sanok 2000; *Katyni. Lista ofiar. Augustów–Sejny–Suwałki*, Białystok 2000; *Podlasiacy w Katyniu*, Siedlce 1996; Z. Waszkiewicz, Z. Karpus, *Jeńcy wojenni z województwa pomorskiego – ofiary zbrodni katyńskiej*, [w:] *Charków – Katyni – Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, Toruń 2001.

<sup>63</sup> *Mężom i Ojcom naszym*, Częstochowa 2006 (publikacja wydana przez częstochowską Rodzinę Katyńską); *Pamięci bliskich*, Olsztyn 1998 (Olsztyńska Rodzina Katyńska); T. Mikulski, *Biogramy jeńców. Kozielsk – Starobielsk – Ostaszków – Ukraina – Zaginieni*, Wrocław 1999 (Dolnośląska Rodzina Katyńska).

<sup>64</sup> Blżej zob. A. Pamiatnych, *O identyfikacji nazwisk polskich oficerów rozstrzelanych w Katyniu*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005 („Zeszyty Katyńskie”, nr 20).

– np. narodowość<sup>65</sup>, miejsce zamieszkania<sup>66</sup>, wykonywany zawód<sup>67</sup> czy posiadany order wojskowy<sup>68</sup> – pozwala nam jeszcze dokładniej poznać wielotysięczną społeczność ofiar tej Zbrodni. W nurt prac, które poszerzają wiedzę o ofiarach sowieckiego ludobójstwa, wpisują się liczne wspomnienia członków ich rodzin<sup>69</sup>. Pomimo tej iście benedyktyńskiej pracy – którą w poniższych przypisach możemy odnotować jedynie częściowo – wiele elementów biografii ofiar Zbrodni Katyńskiej pozostaje słabo znanych lub w ogóle nieznanymi. Bardzo często nie wiemy, gdzie i w jakich okolicznościach dana osoba dostała się do niewoli sowieckiej. Także okres niewoli znany jest częstokroć w niewielkim stopniu. Niejednokrotnie w notkach biograficznych spotykamy zapis następującej treści: „W nieznanymi okolicznościach został wzięty do niewoli sowieckiej. Osadzony w obozie w [Kozielsku, Starobiel-sku lub Ostaszkowie] przysłał stamtąd [jedną kartkę lub dwie] kartki do rodziny, w których pytał o zdrowie i donosił, że czuje się dobrze”. Stan ten dotyczy nie tylko „zwykłych” jeńców, ale także wielu spośród tych najwybitniejszych, mających najwyższe stopnie wojskowe czy tytuły naukowe.

Biorąc pod uwagę gruntowność przeprowadzonych prac o charakterze biograficznym, musimy przyjąć, że jakaś radykalna zmiana *in plus* w tym kierunku raczej nie wchodzi w rachubę, chyba że „odnajdą się” teczki osobowe zamordowanych.

Zdecydowanie słabiej zaawansowane są prace nad identyfikacją więźniów zamordowanych na Ukrainie. Podstawowym opracowaniem w tym zakresie jest publikacja *Śladem zbrodni katyńskiej* (Warszawa 1998), opracowana przez Zuzannę Gajowniczek. Już jej pobieżne przejrzanie pokazuje, że autorce nie udało się uzyskać żadnych danych biograficznych o wielu osobach figurujących na „Liście”. W szczególności, choć nie wyłącznie, dotyczy to osób narodowości żydowskiej i ukraińskiej. Identyfikacja części zamordowanych ma charakter domniemany, czego przykładem są takie oto zapisy: „**KOSOWICZ** Iwan s. Jakowa ur. 1877, być może jest to: **KOSSOWICZ** Jan ur. 1877, emerytowany policjant”; „**LANDOW** Henryk s. Leona ur. 1877, być może jest to: **LANDAU** Henryk, ur. 1.3.1875, por. posp. rusz., PKU Lwów, dr n. med.”<sup>70</sup>.

Problemy natury identyfikacyjnej mogą wynikać, jak się wydaje, także ze zniekształconego zapisu brzmienia nazwisk na samej „Liście”, które po „literalnej” transkrypcji na język polski zniekształcenie to zachowują. Natrafiając w omawianej publikacji na takie zapisy, jak: „**SWIENTEK** Józef s. Franciszka ur. 1895” (s. 104) czy „**ZARŻICKI** Artur s. Romana ur. 1907” (s. 418) zastanawiamy się, czy zamiast transkrypcji nie należałoby – chociażby do celów badawczych – dokonać ich spolszczenia na: **ŚWIĄTEK** Józef i **ZARZYCKI** Artur.

Szczególnym problemem historiografii są sprzeczne informacje, podawane nierzadko w rozmaitych opracowaniach na temat tych samych osób z „ukraińskiej listy katyńskiej”.

<sup>65</sup> B. Meirtchak, *Jewish Officers, Prisoners of War Murdered in Katyn Crime. Jewish Military Casualties in the Polish Resistance Movement*, Tel Aviv 1997.

<sup>66</sup> J. Giza, *Nowosądecka lista katyńska. Pomordowani w Rosji Sowieckiej*, Nowy Sącz 2009; B. Łojek, *Warszawa rozstrzelana w Katyniu*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*

<sup>67</sup> Zob. np. M.J. Rubas, *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariusze Straży Granicznej pomordowani i zaginieni na wschodzie na przełomie lat 1939–1940*, Warszawa 2000.

<sup>68</sup> K. Banaszek, W.K. Roman, Z. Sawicki, *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich*, Warszawa 2000.

<sup>69</sup> Zob. np. *Bez procesu, bez wyroku... Ludobójstwo katyńskie we wspomnieniach*, Szczecinek 2005; B. Ziółkowska-Tarnowska, *Katyńczyk AM 487. Wspomnienia o księdzu kapelanie J.L. Ziółkowskim*, Warszawa 2005.

<sup>70</sup> Oba przykłady zaczerpnięto z jednej tylko strony 284.

W dziele *Śladem zbrodni katyńskiej* podano, że Michał Skrabiński, syn Jana, urodzony w 1891 r., był starszym posterunkowym w Komisariacie Policji Państwowej w Łucku (s. 153). Z kolei w cytowanej już pracy Tadeusza Mikulskiego<sup>71</sup> znajdujemy informację, że Skrabiński był oficerem zawodowym i służył w stacjonującej w tymże Łucku jednostce wojskowej.

Kolejny przykład dotyczy Mariana Michała Pokory, kwatermistrza 10 Szpitala Okręgowego, który według opracowania Z. Gajowniczek miał być „aresztowany w Przemyślu w 1939 r., w grudniu 1939 r. przewieziony do Lwowa” (s. 195), a według Adama Winiarza, autora książki *Lubelska lista katyńska*, „We wrześniu 1939 r. pozostawał na swoim stanowisku do chwili ewakuowania szpitala do Lwowa, gdzie dostał się 22 IX do niewoli sowieckiej”<sup>72</sup>. Rozstrzygnięcie dylematu, który z autorów ma rację, utrudnia fakt, że w opracowaniu *Śladem zbrodni katyńskiej* z zasady nie podaje się źródeł, z których zaczerpnięto informację na temat danej osoby.

Jak z powyższego wynika, przed historykami stoi poważne zadanie doprowadzenia procesu identyfikacji zamordowanych na Ukrainie do końca i stworzenie możliwie pełnej i ujednoliconej pod względem informacyjnym, można powiedzieć – „kanonicznej” wersji „ukraińskiej listy katyńskiej”. Należy dodać, że także analiza populacji straconych na Ukrainie nie posunęła się zbyt daleko. Ze wstępnego rozpoznania Ryszarda Szawłowskiego sprzed 13 lat wiemy, że w jej skład wchodziło 480 wojskowych, ponad 500 policjantów, 100 sędziów i prokuratorów, około 50 ziemian i około 35 adwokatów<sup>73</sup>, a z szacunków Simona Schocheta możemy wnosić, że około 10% zamordowanych było pochodzenia żydowskiego<sup>74</sup>.

Trudności, wiążące się z identyfikacją osób, które zamordowano w ukraińskich więzieniach, należy uznać za niewielkie w porównaniu ze skalą problemu, jakie stwarza identyfikacja więźniów rozstrzelanych na Białorusi – w więzieniu w Mińsku. Do chwili obecnej nie udało się bowiem odnaleźć tzw. białoruskiej listy katyńskiej – ani na Białorusi, ani w Moskwie. Powstaje zatem pytanie, czy 3870 osób, rozstrzelanych w mińskim więzieniu, skazanych jest już zawsze na anonimowość? Trudno kategorycznie wyrokować w tej kwestii, bo nie można wykluczyć, że owa „lista” jednak się zachowała, tylko nie została ujawniona, ponieważ stanowisko władz białoruskich praktycznie zawsze było inne niż ukraińskich, jeśli chodzi o poszukiwanie dokumentacji Zbrodni Katyńskiej. Trudno także przesądzać, w jakim stopniu owocne mogą się okazać wskazywane przez niektórych badaczy metody „rekonstrukcji” „białoruskiej listy katyńskiej”<sup>75</sup>.

Ogromnym problemem dla historyków jest kwestia ustalenia **bezpośrednich i pośrednich sprawców Zbrodni Katyńskiej**. Obecnie nie jesteśmy nawet w stanie stwierdzić, jaka liczba osób była zaangażowana w wykonanie decyzji Biura Politycznego z 5 marca 1940 r.<sup>76</sup> Wiemy, że etapowaniem jeńców z Kozielska do Gniezdowa i Smoleńska zajmowały się 2. kompania i 1. pluton 136. batalionu wojsk konwojowych NKWD, którego sztab stacjonował w Smoleńsku oraz 226. pułk 15. brygady wojsk konwojowych z Mińska, w „rozładowanie”

<sup>71</sup> *Biogramy jeńców...*, s. 396.

<sup>72</sup> Lublin 1997, s. 347.

<sup>73</sup> R. Szawłowski (ps. Karol Liszewski), *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, t. 1, Warszawa 1997, s. 433 i nast.

<sup>74</sup> *Próby identyfikacji oficerów Wojska Polskiego narodowości żydowskiej zamordowanych w Katyniu*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004, s. 558.

<sup>75</sup> Bliżej zob. S. Kalbarczyk, *Białoruska lista katyńska – brakujący element prawdy o zbrodni katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska między prawdą i kłamstwem*, Warszawa 2008 („Zeszyty Katyńskie”, nr 23).

<sup>76</sup> Nazwiska członków Politbiura, którzy podpisali uchwałę z 5 marca, są – nie trzeba przypominać – znane.

obozu ostaszewskiego zaangażowana była 12. kompania 236. pułku wojsk konwojowych NKWD, a „transporty śmierci” ze Starobielska ochraniał 230. pułk wojsk konwojowych<sup>77</sup>.

Ustalono – przynajmniej niektórych – funkcjonariuszy NKWD, którzy dokonywali rozstrzeliwań polskich oficerów i policjantów. W Katyniu i w więzieniu w Smoleńsku była to grupa pracowników Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego z Iwanem Stelmachem, naczelnikiem więzienia wewnętrznego na czele<sup>78</sup>. W Kalininie egzekucje przeprowadzała specjalnie przybyła z Moskwy ekipa, w której główną rolę odgrywał mjr Wasilij Błochin<sup>79</sup>. Jeśli chodzi o Charków, to funkcjonariusz Zarządu NKWD obwodu charkowskiego, Mitrofan Syromiatnikow, wskazał w swoich zeznaniach z początku lat dziewięćdziesiątych tylko jednego wykonawcę egzekucji na oficerach ze Starobielska – komendanta Zarządu Administracyjno-Gospodarczego tegoż Zarządu, starszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Timofieja Kuprija<sup>80</sup>. Publikowane współcześnie listy funkcjonariuszy NKWD (oparte przede wszystkim na rozkazie Berii z 26 października 1940 r., w którym „za skuteczne wypełnienie zadań specjalnych” nagrodzono 143 pracowników NKWD ZSRS oraz zarządów NKWD obwodów kalinińskiego, smoleńskiego i charkowskiego<sup>81</sup>), których obarcza się odpowiedzialnością za mord na polskich oficerach, liczą nieco ponad setkę nazwisk<sup>82</sup>, co uznać należy za wierzchołek góry lodowej.

W cytowanej już pracy Tadeusz Pieńkowski wyraził opinię, że biorąc pod uwagę liczbę struktur NKWD ZSRS, które zajmowały się jeńcami – Zarząd ds. Jeńców Wojennych, 1 Wydział Specjalny, 5 Wydział, Główny Zarząd Wojsk Konwojowych, Zarząd Transportowy, Główny Zarząd Gospodarczy itd. – o zbrodni musiało wiedzieć „co najmniej kilkuset enkawudzistów, a prawdopodobnie o wiele więcej”<sup>83</sup>. Należy się z tym zgodzić, tym bardziej że praktycznie nic nie wiemy na temat funkcjonariuszy NKWD, którzy przeprowadzili egzekucje więźniów w Mińsku, Kijowie, Chersoniu i Charkowie. A wymordowanie ponad 7 tys. ludzi wymagało zaangażowania poważnych sił – zarówno na Białorusi, jak i na Ukrainie.

W bezpośrednim związku z możliwością ustalenia sprawców Zbrodni Katyńskiej pozostaje kwestia tzw. smoleńskiego archiwum NKWD. Według niektórych badaczy (np. Jacka Trznadla) owo archiwum, które miało zawierać dane o funkcjonariuszach Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego przeprowadzających egzekucje w Katyniu, zachowało się. Zdobyte w 1941 r. w Smoleńsku przez Niemców, a następnie wywiezione do Berlina, miało zostać – po ich klęsce – przejęte przez Amerykanów i ostatecznie znalazło się w Narodowym Archiwum USA w Waszyngtonie. Jednak badanie zawartości zbiorów smoleńskich, przeprowadzone

<sup>77</sup> W. Abarinow, *Katynskij labirint*, Moskwa 1991, s. 24 i nast.; S. Jacyński, *Zagłada oficerów...*, s. 257. Znany nazwiska żołnierzy 136. batalionu, którzy za szczególne „zasługi” w „rozładowaniu” obozu kozielskiego na mocy rozkazu dowódcy batalionu, mjr. Terentija Wieżowa (z 21 maja 1940 r.), otrzymali nagrody pieniężne. Zob. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 336–338.

<sup>78</sup> Dalsze nazwiska zob. O. Zakirow, *Świadkowie i uczestnicy Zbrodni Katyńskiej (Notatki z prywatnego śledztwa)*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Przesłanie dla przyszłości*, Warszawa 2004 („Zeszyty Katyńskie”, nr 21), s. 120 i nast.

<sup>79</sup> W. Materski, *Sprawcy zbrodni – definicja i typologia*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Problem przebaczenia*, Warszawa 2003 („Zeszyty Katyńskie”, nr 17), s. 11.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>81</sup> Zob. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 404–409.

<sup>82</sup> Zob. N. Pietrow, *Kto rozstrzeliwał Polaków*, [w:] *Rosja a Katyn*, Warszawa 2010, s. 142. Zob. też: J. Trznadel, *Odpowiedzialni za Katyn (lista funkcjonariuszy NKWD i osób związanych z mordem katyńskim)*, [w:] *idem, Powrót rozstrzelanej armii*, s. 103 i nast.

<sup>83</sup> T. Pieńkowski, *Droga polskich żołnierzy do Katynia...*, s. 46.

w 2005 r. przez niżej podpisanego, pozwoliło jednoznacznie stwierdzić, że przechowywana tam dokumentacja to materiały smoleńskiej organizacji partyjnej z lat trzydziestych, nie zaś materiały tamtejszego NKWD z lat 1939–1940<sup>84</sup>. Wydawałoby się, że w tej sytuacji wersję o „smoleńskim archiwum NKWD” należałoby uznać po prostu za mit. Zastanawiające jest jednak, że prasa niemiecka z połowy 1943 r. (tj. w okresie po ujawnieniu mogił katyńskich) pisała wyraźnie o przejętej przez wojska niemieckie latem 1941 r. dokumentacji „smoleńskiego GPU”, przy czym niektóre, podawane przez nią wówczas stopnie i nazwiska funkcjonariuszy NKWD w Smoleńsku (np. kapitana bezpieczeństwa państwowego Jemieliana Kuprijanowa, szefa Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego) okazują się w świetle dzisiejszej wiedzy prawdziwe<sup>85</sup>. Może jednak wspomniane archiwum faktycznie dostało się w ręce niemieckie, a to, co znajduje się w Waszyngtonie, stanowi zbiór zubożony o dokumentację NKWD albo zupełnie odrębny zestaw dokumentów? Co więc się stało ze „smoleńskim archiwum GPU”? Czy uległo ono zniszczeniu w czasie działań wojennych? A może czeka na odkrycie w miejscu, które obecnie trudno nawet wskazać<sup>86</sup>.

Jeśli chodzi o **miejsca pochówku** ofiar Zbrodni Katyńskiej, to dzięki ekshumacjom z roku 1991 i lat późniejszych wiemy, że oficerów z obozu w Starobielsku grzebano koło osiedla Piatichatki w pobliżu Charkowa, natomiast policjantów z Ostaszkowa niedaleko wsi Miednoje pod Kalininem<sup>87</sup>. Dzięki temu wiedza o miejscach pochówku jeńców obozów „specjalnych”, ograniczona przez blisko pół wieku do Katynia, stała się pełna. Znacznie gorzej przedstawia się kwestia z ustaleniem miejsc pochówku 7305 więźniów, zamordowanych na Ukrainie i Białorusi. Część zamordowanych na Ukrainie – w więzieniu w Kijowie – z całą pewnością została pogrzebana w okolicach podkijowskiej wsi Bykownia.

Dowodzą tego znalezione w tym miejscu – używanym od 1937 r. jako cmentarzysko ofiar kijowskiego NKWD – przedmioty należące do obywateli polskich, figurujących na „ukraińskiej liście katyńskiej”<sup>88</sup>. Są to: prawo jazdy Franciszka Paszkiela, mieszkańca wsi Smordwa w powiecie Dubno oraz „nieśmiertelnik” sierżanta Józefa Naglika, dowódcy strażnicy Korpusu Obrony Pogranicza w Skałacie. Ponadto w grobach w Bykowni odnaleziono ebonitowy grzebień austriackiej firmy „Matador Garantie”, z wydrapanym na nim igłą napisem: „Fr. Strzelecki Wł. Woł”, „Ludw. Dworzak s. Józefa”, „kpt. Grankowski Wspólna 17” i „Szczyrad”. „Ukraińska lista katyńska” i ustalenia historyków pozwalają nam na bliższą identyfikację wymienionych osób. Franciszek Strzelecki był kierownikiem szkoły powszechnej

<sup>84</sup> Potwierdziło w sposób jednoznaczny informacje o treści tych źródeł zawarte w pracy Merle Feinsod *Smolensk under Soviet Rule*, Harvard 1958.

<sup>85</sup> Zob. np. fragment artykułu „Volkischer Beobachter” z 5 czerwca 1943 r. *Akta znalezione w Smoleńsku wyjaśniają los, jaki czekał tych, którzy potem zostali znalezieni martwi w Katyniu*, zamieszczony w tłumaczeniu na język polski w artykule Piotra Łysakowskiego *Prasa niemiecka o Katyniu. Jak niemiecka propaganda przedstawiała w 1943 r. sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, [w:] *Katyni. Problemy i zagadki*, s. 96.

<sup>86</sup> Trudno uznać za całkowicie przekonujący tok rozumowania Czesława Madajczyka, który początkowo skłonny był przyjmować fakt istnienia smoleńskiego archiwum NKWD, ostatecznie jednak odrzucił tę możliwość, ponieważ we wspomnieniach zbiegłego na Zachód funkcjonariusza KGB (A. Romanov, *Nights Are Longest There. Smersh from the Inside*, Londyn 1972) odnalazł informację – którą uznał za pewnik – że smoleńskiemu NKWD udało się ewakuować swoje archiwa. C. Madajczyk, *Dramat Katyński...*, s. 177.

<sup>87</sup> O wynikach prac ekshumacyjnych szeroko traktuje „Zeszyt Katyński” nr 2 *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, Warszawa 1992 oraz „Zeszyt Katyński” nr 13 *Zbrodnia Katyńska – próba bilansu*, Warszawa 2001. Zob. też: A. Kola, *Archeologia Zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.

<sup>88</sup> Prace ekshumacyjne prowadzone były przez stronę polską od 2001 r. Pierwsze prace ekshumacyjne wykonano już w 1971 r. Zob. A. Amons, *Bykiwniańska trahedija*, Kyjiv 2006, s. 45 i nast.



we Włodzimierzu Wołyńskim; Ludwik Dworzak – profesorem tytularnym prawa karnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i sędzią miejscowego Sądu Okręgowego. Pewne problemy wiążą się z identyfikacją „Grankowskiego”, na „liście” znajdujemy bowiem dwie osoby o takim nazwisku: Michała, policjanta w Łucku, i Stanisława, prawdopodobnie mieszkańca Lwowa. Z adnotacji „kpt.” należałoby wnosić, że raczej nie chodzi tu o funkcjonariusza Policji. Niedokończone nazwisko „Szczyrad” łączyć należy z płk. Bronisławem Mikołajem Szczyradłowskim, zastępcą dowódcy obrony Lwowa w 1939 r., również znajdującym się na „ukraińskiej liście katyńskiej”<sup>89</sup>. Niestety, choć wagę owych znalezisk trudno przecenić, nie dają one odpowiedzi na fundamentalne pytanie: ilu obywateli polskich z „ukraińskiej listy katyńskiej” spoczywa łącznie w grobach Bykowni. Problemu zaś inną drogą rozstrzygnąć nie można, nie zachowały się bowiem, jak już wspomniano, listy dyspozycyjne, na podstawie których można by stwierdzić, ilu więźniów przekazano „do dyspozycji” kijowskiego NKWD (czyli *de facto* zamordowano).

Zupełną niewiadomą są miejsca pochówku tej części obywateli II Rzeczypospolitej ze wspomnianej listy, których zamordowano w więzieniach w Charkowie i Chersoniu<sup>90</sup>. Przeprowadzone w latach 1995–1996 w Charkowie ekshumacje ujawniły wprawdzie „dodatkowe” blisko 400 zwłok obywateli polskich, niebędących jeńcami obozu starobielskiego, jednak, jak pisze kierujący pracami archeologicznymi prof. Andrzej Kola, „Wśród nazwisk, odczytanych w grobach w Charkowie nie znaleziono żadnego nazwiska z »Listy ukraińskiej«”<sup>91</sup>. Chersoń do chwili obecnej stanowi prawdziwą białą plamę na mapie Zbrodni Katyńskiej.

Problemy związane ze wskazaniem wszystkich miejsc pochówku ofiar mordu katyńskiego na Ukrainie wydają się i tak relatywnie niewielkie wobec niemożności wskazania w sposób jednoznaczny, gdzie pogrzebano 3780 obywateli polskich zamordowanych w białoruskim Mińsku. Według ustaleń literatury przedmiotu miejscem ich pochówku były najprawdopodobniej lasy koło wsi Kuropaty pod Mińskiem, gdzie w latach 1937–1941 mińskie NKWD grzebało swoje ofiary. W czasie ekshumacji przeprowadzonych tam na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku na kuropackim cmentarzysku odkryto trzy doły, wypełnione – jak o tym świadczyły m.in. ubrania oraz przedmioty osobistego użytku – zwłokami obywateli polskich<sup>92</sup>. Niestety, przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów ani przedmiotów pozwalających na identyfikację zamordowanych. Nawet gdyby było inaczej, i tak nie byłibyśmy w stanie stwierdzić bez żadnych wątpliwości, że chodzi o osoby z „białoruskiej listy katyńskiej” – ta bowiem, jak już pisano, nie jest znana.

Zagadnieniem, które przez wiele lat pozostawało niejednoznaczne w historiografii, była kwestia **koordynacji Zbrodni Katyńskiej z niemiecką Akcją „AB”**. Rzucająca się w oczy zbieżność akcji obu okupantów, zarówno w czasie, jak i co do charakteru, skłaniała do wysu-

<sup>89</sup> T.A. Kisielewski, *Katyń...*, s. 100 i nast., podaje za publikacjami prasowymi błędne brzmienie niektórych wymienionych nazwisk: „Dworak”, „Gronowski”. Poprawne brzmienie nazwisk odczytano z fotografii grzebienia, zamieszczonej w internecie.

<sup>90</sup> *Zbrodnia nie ukarana...*, s. 51.

<sup>91</sup> A. Kola, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie*, [w:] *Katyń – Charków – Twier*, Toruń 2002, s. 134. Zob. też: S.M. Zaworotnow, *Charkowski Katyń*, Szczecin 2004, s. 131–132.

<sup>92</sup> Zob. np. S. Kalbarczyk, *Przedmioty odnalezione w Bykowni i Kuropatach świadczą o polskości ofiar*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11, s. 47 i nast.; E. Ziółkowska, *Kuropaty*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 1–2, s. 50 i nast.

wania supozycji, że były one ze sobą bezpośrednio powiązane<sup>93</sup>. Nowsze badania przekonująco dowodzą, że hipotezy tego typu nie znajdują potwierdzenia w faktach. Sowiecko-niemieckie konferencje w Krakowie (6–7 grudnia 1939 r.) i Zakopanem (8–9 grudnia 1939 r.), na których – jak uważano w dawniejszej literaturze przedmiotu – uzgadniano antypolskie represje o charakterze policyjnym, były w istocie poświęcone wymianie ludności między ZSRS a III Rzeszą. Brak jakichkolwiek dowodów, jak pisze autor ostatniej publikacji na ten temat, że omawiano na nich coś więcej – „a zwłaszcza planowaną zbrodnię na polskich oficerach w ZSRR”<sup>94</sup>. Dodajmy od siebie, że w grudniu 1939 r., jak wynika z sowieckiej dokumentacji, wymordowanie oficerów nie było jeszcze przez czynniki sowieckie planowane – o niemożności jej dyskusji na obu wspomnianych konferencjach przesądza także po prostu chronologia. Generalnie uzasadniony wydaje się wniosek, że do wybuchu wojny z Rosją Niemcy nic nie wiedzieli o Zbrodni Katyńskiej<sup>95</sup>.

Kwestia jeńców, którzy **ocaleni z masakry katyńskiej**, a którzy w czasie akcji „rozładowania” obozów specjalnych zostali skierowani do obozu juchnowskiego, wydaje się – przy obecnym stanie dostępu do dokumentacji NKWD – wyjaśniona. Wiemy, że z 395 jeńców obozów „specjalnych” 47 zostało wyłączonych z egzekucji na polecenie 5. Wydziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego, kolejnych 47 – w związku z poszukiwaniem ich przez niemiecką ambasadę w ZSRS, 24 jeńców ocalono z uwagi na pochodzenie niemieckie, 19 w związku z zapytaniami litewskiej misji w Związku Sowieckim, 91 na polecenie zastępcy Berii, Mierkułowa; przyczyn ocalenia najliczniejszej kategorii, obejmującej 167 osób, sowieckie dokumenty nie podają, ale można przyjąć, że w znacznej mierze była to agentura<sup>96</sup>. Pomimo to właściwa motywacja władz sowieckich w odniesieniu do każdego jeńca nie jest znana. Wojciech Materski zwraca uwagę, że niektórzy z wyłączonych z egzekucji reprezentowali zdecydowaną postawę antysowiecką, jak np. ziemianin Włodzimierz Piątkowski<sup>97</sup>. Oczywiście musi to w pierwszym odruchu budzić zdziwienie. Po bliższym zastanowieniu należałoby chyba przyjąć, że kryterium ocalenia w takich przypadkach było po prostu inne. Decydować mogły np. posiadane przez daną osobę, użyteczne z punktu widzenia władz ZSRS, informacje, przy których jej polityczna orientacja schodziła na plan dalszy.

Niektórym z ocalałych jeńców, jak np. Zdzisławowi Peszkowskiemu<sup>98</sup> czy prof. Waławowi Komarnickiemu<sup>99</sup>, poświęcono szkice biograficzne, w których wątek pobytu w niewoli sowieckiej znalazł należne miejsce<sup>100</sup>.

<sup>93</sup> Zob. N. Lebediewa, W. Materski, *Zastanawiający dokument. Przyczynek do hipotezy o związku akcji AB ze zbrodnią katyńską*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej...*

<sup>94</sup> W. Wasilewski, *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 64.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>96</sup> N. Lebediewa, *Katyń...*, s. 168; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 352.

<sup>97</sup> *Katyń – motywy i przebieg zbrodni...*, s. 39, przyp. 33.

<sup>98</sup> W. Wasilewski, *Ks. Zdzisław Jastrzębiec-Peszkowski. Harcerz, żołnierz, kapłan*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 4 (w druku).

<sup>99</sup> S. Kalbarczyk, *W niewoli i innych obozach. Profesor Waław Komarnicki w niewoli sowieckiej w latach 1939–1941*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2009, nr 32 (w druku). Zob. też: M. Wojciechowski, *Sprawa Richarda Stillera (Przyczynek do Zbrodni katyńskiej)*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5–6 (Stiller był jeńcem Kozielska – z pochodzenia Niemcem – którego uratowała interwencja niemieckiej ambasad w ZSRS).

<sup>100</sup> Niektórzy z nich, jak Stanisław Swianiewicz, Józef Czapski, ks. Zdzisław Peszkowski, Zygmunt Berling, Bronisław Młynarski, Stanisław Lubodziecki czy Waław Komarnicki pozostawili interesujące wspomnienia z sowieckiej niewoli, którymi jednak – z uwagi na tematykę naszego artykułu – nie zajmujemy się bliżej.

Pozostaje do wyjaśnienia, czy zachowały się teczki personalne ocalałych. Znana propozycja zniszczenia teczek, przedstawiona Nikicie Chruszczowowi przez Aleksandra Szelepi-  
na w 1959 r., dotyczyła wszak tylko teczek tych jeńców, którzy zostali rozstrzelani<sup>101</sup>.

\* \* \*

Kończąc, warto odnieść się do motta tego artykułu i zapytać: czy historiografia do-  
rzała już do „obszernej syntezy” Zbrodni Katyńskiej? Wydaje się, przy wszystkich możli-  
wych zastrzeżeniach, że jej dorobek upoważnia do udzielenia odpowiedzi pozytywnej. Syn-  
teza olbrzymiej, jednak niezmiernie rozproszonej literatury przedmiotu jest bowiem pilnie  
potrzebna – nie zastąpią jej wielotomowe wydawnictwa źródłowe czy prace popularne.

Trzeba mieć zresztą i to na względzie, że żadna, choćby najobszerniejsza synteza nie  
zamyka badań monograficznych. Trwają one nadal, przygotowując materiał dla kolejnych,  
jeszcze bardziej pełnych, syntetycznych ujęć tematu.

---

<sup>101</sup> L. Mleczin, *Szelepin*, Moskwa 2009, s. 215 i nast.